

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

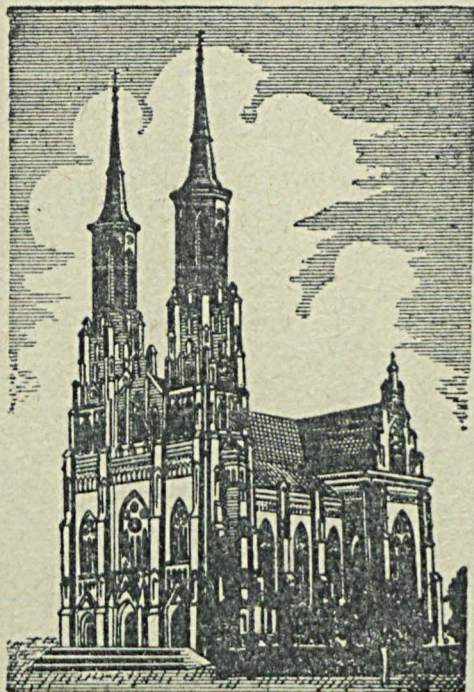
---

Rok XXXIV

Październik 1965

Nr 10

---



---

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 60

TELEFON 7 26

---

## SPIS TRESCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### EPISKOPAT POLSKI

83. List pasterski Biskupów Polski z okazji dwudziestolecia zorganizowania polskiego życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych . . . . . 217
84. List Pasterski Biskupów Polskich na rozpoczęcie Ostatniego Roku Wielkiej Nowenny „Roku Wierności Maryi” . . . 223

#### Z ORDYNARIATU

85. Zmiany wśród duchowieństwa . . . . . 228

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

86. Wnętrze kościoła w świetle nowych przepisów liturgicznych 230
87. Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie kościelnych osób prawnych . . . . . 236

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Siedlcach

---

Nakład 800 egz. Pap. druk. sat. kl. V, 70 g, 61×86. Oddano do składu 10. VIII. 1965 r. Podpisano do druku 2. IX. 1965 r. Druk ukończono we wrześniu 1965 r. Nr zam. 271/65. E-26.

---

Drukarnia Loretańska, Warszawa 4, ul. J. Sierakowskiego 6.

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XXXIV

Październik 1965

Nr 10

## DZIAŁ URZĘDOWY

### EPISKOPAT POLSKI

83

LIST PASTERSKI BISKUPÓW POLSKICH  
Z OKAZJI DWUDZIESTOLECIA ZORGANIZOWANIA POLSKIEGO  
ŻYCIA KOŚCIELNEGO NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Umiłowani Rodacy! Dzieci Boże, Dzieci Narodu Polskiego!

Dnia 15 sierpnia br. mija dwadzieścia lat od chwili, gdy August Kardynał Hlond, Prymas Polski, podpisał dekrety, ustanawiające nową organizację kościelną na Ziemiach Zachodnich, odrodzonej Ojczyzny i powołał Ordynariuszów, Administratorów kościelnych dla tych Ziem. W dniu 1 września tegoż roku objęli Oni rządy, zaopatrzeni w uprawnienia specjalne, nadane im przez Kardynała Prymasa Hlonda. Decyzje te zostały dokonane za aprobatą Stolicy Świętej. Odtąd rozpoczęto na Ziemiach Odzyskanych organizowanie polskiego życia kościelnego.

Dla upamiętnienia tej dziejowej chwili, odbywają się w stolicach biskupich tych Ziem uroczystości kościelne. Olsztyn, Gorzów i Szczecin, Gdańsk i Opole święciły swoje dwudziestolecie. Lud Boży Warmii, Pomorza i Opolszczyzny, dziękował Bogu za powrót swych Ziem do polskiej Ojczyzny, za odbudowane świątynie Pańskie i za przywrócone w pełni życie religijno-kościelne.

Oprócz obchodów diecezjalnych, Episkopat Polski organizuje we Wrocławiu uroczystości centralne. Chce bowiem, aby dwudziesta rocznica życia religijnego na Ziemiach Odzyskanych, kierowanego przez biskupów polskich, w jedność ze Stolicą Apostolską, miała charakter ogólnonarodowy.

W prastarej Archikatedrze Wrocławskiej odbędzie się 31 sierpnia uroczysta Sesja Plenarna Episkopatu Polski. Do 2 września obradować będą we Wrocławiu Biskupi z całego kraju, pod przewodnictwem Prymasa Polski. Z okazji tej rocznicy przygotowuje się również sesję naukową, na której zostanie omówiony udział Kościoła w męczeńskim zmaganiu Narodu.

Spotkania te uwzględnią także dzieło Kościoła Katolickiego i religii przy tworzeniu i scalaniu polskiego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich.

Uroczystości te będą szczególnym wyrazem powszechnych przekonań i manifestacji woli polskiego Ludu Bożego, Biskupów, Kapłanów i Wiernych, woli niezłomnego trwania na tych Ziemiach, ponieważ są one nierozdzielnie zjednoczone ze swą polską Macierzą. Wymowę Obrad Episkopatu jak i sesji naukowej, spotęguje jeszcze wystawa dorobku religijnego dwudziestolecia na Dolnym Śląsku.

### *Rocznica ustanowienia polskiej hierarchii*

Dokładnie sześć lat daty niszczycielskiego najazdu na Polskę, a więc 1 września 1945 r., czterech Administratorów, ustanowionych przez Kardynała Hlonda na mocy pełnomocnictw, uzyskanych od Ojca Sw. Piusa XII, rozpoczęło biskupie posługiwanie we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie i Olsztynie. Jednocześnie Gdańsk otrzymał swego polskiego zwierzchnika kościelnego.

Na czele polskiego Ludu Bożego, obejmującego wówczas w posiadanie prastare Ziemie Piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, stanęli polscy rządcy diecezjalni. Stali się oni na tych Ziemiach świadkami Zbawiciela, jak kiedyś Apostołowie w Jeruzalem, w całej Judei i Samarii, aż po krańce ziemi (Dz 1, 9).

### *Znaczenie polskiej organizacji kościelnej*

Wiadomo chyba wszystkim, jak dwadzieścia lat temu wyglądały początki naszego narodowego bytowania na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Dawne obszary Rzeczypospolitej, splądrowane przez najeźdźców, przysparzały Narodowi dużo poważnych trudności. Ale trud tej Ziemi był o wiele uciążliwszy. Do zniszczonych bowiem miast Dolnego Śląska, Warmii i Pomorza przybywali ludzie często bezradni, zmęczeni i sponiewierani przez lata niewoli, terroru i tułaczki. Przygniatał ich ciężar nieznaney przyszłości. Jedynie wiara i ufność w Boga pozwalały wyczuć opatrnościowy sens ludzkiego losu.

Nowym i starym mieszkańcom tych Ziem towarzyszyli kapłani. Toteż ludzie przybywali tu ze wszystkich stron, zaczęli gromadzić się wokół wspólnego Ołtarza. Wokół kościołów powstawały pierwsze grupy społeczne: osady, sąsiedztwa, parafie i gminy. Rozumiejąc znaczenie sakramentalnego wsparcia, przybywający tu Lud Boży domagał się kapłanów. Chciał należeć do żywej społeczności Kościoła. Dążył do tego, by to twarde życie odbywało się w łączności ze źródłami zbawienia.

Zalękniony lud, bez ojczyzny i bez dachu nad głową, poczuł że jest ktoś, kto przemawia znajomym głosem, kto pokazuje ten sam znak Krzyża, jako nadzieję jedyną. Nic więc dziwnego, że lud zaczął nabierać wiary w naszą tu obecność i poczuł się na opoczystym. I chociaż jeszcze niekiedy odzywały się tęsknoty za opuszczonymi, rodzinnymi chatami i świątyniami, jednak ostatecznie zwyciężyliśmy ten niepokój, lękliwość, psychiczną tymczasowość i zaczęliśmy wierzyć, że i to jest „Pańska ziemia, napełnienie jej, okrąg ziemski i wszyscy, którzy na nim mieszkają“. Nasi kapłani ciągle powtarzali, jak ongiś Bóg pierwszym rodzicom w raju: „Rośnijcie i napełniajcie tę ziemię, czynicie ją sobie poddaną“.

Ważną w początkowych zmaganiach, jedyną i niezastąpioną wprost obecność Kościoła na tych terenach, podkreślił Kardynał Prymas Hlond, w liście z 24 maja 1948, skierowanym do ludności Ziem Zachodnich, w następujących słowach: „W Polsce katolicyzm jest wiarą Narodu i religią mas. W każdej doli był Kościół z ludem polskim a lud z Kościołem. Toteż, gdy

wybiła godzina równania rachunków stulecia, a Wy, Kochani Bracia i Siostry, ruszyliście z wszystkich dzielnic Polski i z zagranicy, by osiedlać się na piastowskich Ziemiach nadodrzańskich, na pomorskich wyżynach i wybrzeżach, na Warmii zielonej i nad mazurskimi jeziorami — siedł z Wami Kościół. Nazajutrz po usadowieniu się w nowych siedzibach, otwarliście opuszczone świątynie, oddawaliście się w opiekę pasterską ofiarnym księżom i zawiązywaliście nowe gminy wiernych, pod hierarchicznym przewodem Waszych czcigodnych i jakże gorliwych Księży Administratorów Apostolskich. W mozołe swych zadań czerpaliliście hart z ukochania Polski, a ufność i wytrwanie — z wiary i Kościoła. Nic dziwnego, że wspólne dokonania ludności przesiedlonej i dotychczasowych polskich mieszkańców tych ziem, stanowią już obecnie jedno z wielkich i pamiętnych osiągnięć Narodu“.

### *Kościół na Ziemiach Zachodnich i Północnych — podczas Dwudziestolecia.*

Nie trzeba przypominać, że w roku 1945 zastaliśmy tu niemal wszędzie ruiny i zniszczenia. Trzeba było odgruzowywać domy i jakże często rozciągać dach nad głową. Potem usuwaliśmy zgłiszcza z warsztatów pracy i uruchamialiśmy fabryki.

Z odbudową domów i fabryk, dokonywało się odgruzowywanie świątyń. Dźwigano wieże i mury kościołów, wznoszono ołtarze, odtwarzano stare malowidła i poniszczoną polichromię. Wspomnijmy, ile strat — nie tylko materialnych — spowodowała ostatnia wojna. Koszt moralny drugiej wojny światowej, aczkolwiek mniej widoczny, był o wiele większy, niż często myślimy. Niedostatki te przejawiały się szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Trzeba je było bezwzględnie odrabiać.

Ludzie, którzy wiązali się na tych terenach w nowe społeczeństwo polskie, byli nie tylko zmęczeni, ale i poważnie duchowo okaleczeni. Musiał im na pomoc pospieszyć Kościół — ze znakami odrodzenia i duchowego leczenia. Ileż to razy miliony skołatanych serc błagało Chrystusa Eucharystycznego: „Rzeknij tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja“.

W pierwszych momentach niepewności i zwątpień, Kościół, dzięki swojej wypracowanej przez wieki organizacji, zmysłowi społecznemu i łaadowi moralnemu, dał od razu twórcze, konstruktywne elementy, które były najsilniejszymi czynnikami ładu i porządku i ostoją wiary w naszą przyszłość. Stąd zasługi Kościoła Katolickiego na Ziemiach Zachodnich są niewątpliwe. Zasługi duchowieństwa i Biskupów są może nie zawsze doceniane, ale przyjdą czasy, gdy historia wypowie ocenę sprawiedliwą.

Wiele czynników pomagało do scalenia dziewięciu milionów mieszkańców, tych Ziemi. Kościół brał żywy udział w dynamicznych przeobrażeniach, kontynuował historię zbawienia w nowych warunkach i dbał o zachowanie wiary przodków. Zaszczepiał przekonania chrześcijańskie ludziom młodym, urodzonym już na tych terenach, którzy stanowią tu prawie połowę ludności. Wojenne bowiem pokolenie Polaków, które na tych ziemiach i z wiarą i odwagą zakładało dwadzieścia lat temu polskie życie, wydało młodą generację chrześcijańską, której poważna część w obecnym roku jubileuszowym wchodzi w życie publiczne. Młodzież ta stanowi największe bogactwo Narodu. Ona to nadaje wygląd dzisiejszej sytuacji społecznej na Ziemiach Odzyskanych, które uznaje za swoją kolebkę i ojcowiznę. Ludzie ci urządzają dzisiaj swe życie w sposób nowoczesny, a zarazem z Bogiem i z Kościołem. Przyjmują Sakrament Chrztu św., pogłębiają wiedzę religijną w tysiącach punktów katechetycznych, żyją życiem sakramentalnym.

Uczą się rozumieć nieodzowność współżycia z Bogiem, konieczną zawsze, na każdym poziomie cywilizacji i kultury gospodarczej.

Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej, które odbyło się we wszystkich parafiach, ujawniło żywotność polskiego katolicyzmu. Kościół raz jeszcze okazał swą twórczą siłę, umacniającą więzy społeczne i narodowe, wpływając od wewnątrz na kształtowanie porządku społecznego. Dzięki więzi z Kościołem ludzie bardziej zabiegają o utrzymanie ładu społecznego i gorliwiej pracują dla wspólnego dobra — zarówno w usługach i w produkcji, jak też i w życiu rodzinnym.

#### *Nasze stanowisko w sprawie Ziem Odzyskanych*

Katolicy polscy na Ziemiach Zachodnich szanują więzy, łączące ich tak z całą Polską, jak i z całym Kościołem. Wierność tę oceniła Stolica Apostolska, i dostrzegła zapotrzebowania duszpasterskie tych Ziem. Papież, za pośrednictwem Prymasa Polski, posyłał licznych biskupów na tereny, które Jan XXIII nazwał „Ziemią polską po wiekach odzyskaną”. W obecnym roku jubileuszowym pracuje tu już 15 biskupów. Współdziała z nimi przeszło 4 tysiące duszpasterzy i tysiączne szeregi osób zakonnych. Związują się tu poważne środowiska świadomego apostołstwa świeckich. Seminarium duchowne kształca setki kapłanów, pochodzących już niemal całkowicie z polskich rodzin, osiedlonych na tych Ziemiach. Niemalą wymową ma i to, że Stolica Apostolska, w uznaniu dla całej polskiej organizacji kościelnej, nadała w ostatnim roku Wyższemu Seminarium Duchownemu we Wrocławiu, prawa udzielania akademickich stopni papieskich. Po dwudziestu latach pracy polskich serc, mózgów i dłoni, dzięki walnej pomocy Kościoła, na Ziemiach tych istnieje społeczeństwo scalone i zjednoczone nierozzerwalnym związkiem z Macierzą.

W poczuciu widomej interwencji Bożej stoimy tu dzisiaj, zachowując jednolite stanowisko wszystkich dzieci Narodu Polskiego, które bez względu na swoje orientacje polityczne, czy światopoglądowe, uważają, że Ziemia Zachodnie, w myśl przyrodzonej sprawiedliwości, są nieodłącznie związane z Macierzą. Tak myślimy i to wyznajemy! Dajemy tu świadectwo prywatnie i publicznie, i gotowi jesteśmy nawet życie swe ofiarować, za ład i porządek, za znak sprawiedliwości, dany przez Boga miłości i pokoju.

#### *Boże jutro — nasze nadzieje*

Jeśli miłość chrześcijańska pomagała dotąd tworzyć na Ziemiach Zachodnich więzy między ludźmi, to i w przyszłości ta sama solidarność powinna korzystnie wpływać na kształt i umacnianie tego współżycia. Dwadzieścia lat temu osadnicy polscy nie chcieli podejmować pracy, dopóki nie mieli zagwarantowanej opieki duszpasterskiej. Zaczynali życie społeczne dopiero wtedy, kiedy kapłani katolicycy otwierali świątynie. Z nową ziemią wiązała ich szczególnie służba Boga. I dzisiejszy wzrost cywilizacji pójdzie naprzód, między innymi dzięki obecności Kościoła.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych, podobnie jak w całej Polsce, Kościół okazał się najwęższym sprzymierzeńcem Narodu. Wzmocnił jeszcze swój wysoki autorytet, pogłębiony w latach niewoli. Brał on przecież udział w martyrologii Narodu i w trudnych latach wykazał swą nieugiętą postawę. Przy tworzeniu powojennego społeczeństwa, wiązał ludzi ze sobą głęboko, bez względu na pochodzenie i przekonanie, doskonaląc kulturę współżycia obywateli między sobą na co dzień.

I w przyszłości Kościół zachowa swój autorytet, oddziaływując za pośrednictwem milionów swych wyznawców, na stabilizację i rozwój Ziemi Zachodnich i Północnych. Kościół nie przestanie cieszyć się z coraz wyższej kultury tych Ziemi, gdyż są one doczesną drogą do Boga dla dziewięciu milionów obywateli.

Ważną jest rzeczą, aby naszej dobrej woli wyszło na spotkanie poszanowanie i zagwarantowanie praw człowieka, jego prawa do wolności, sprawiedliwości, miłości i prawdy, jak o tym pięknie mówił w swojej Encyklice „Pacem in terris“, Jan XXIII.

Kościół stoi na stanowisku wolności sumienia i wyznania, wolności kultu osobistego czy publicznego, wolności do wychowania naszych dzieci, w duchu zgodnym z światopoglądem, wiarą i moralnością katolicką. Uszanowanie tych wolności i zagwarantowanie ich, to budowanie trwałe na opoczystym.

Katolicy polscy będą pamiętać, że są członkami jednej Rodziny ludzkiej i wspólnie z innymi narodami odkupieni są najdroższą Krwią Chrystusa; dzięki tej wyjątkowej cenie należą do Kościoła Powszechnego. Przełamywać będą niechęć do innych narodów, do wszystkich odnosząc się z chrześcijańską życzliwością. Wyraził to już kiedyś wielki Kardynał, Prymas Hlond, we wspomnianym liście pasterskim: „Chcemy żyć ze wszystkimi w zgodzie i ludzkim braterstwie. Chcemy dobrych i na wzajemnym zaufaniu opartych stosunków z sąsiadami. Przebaczyliście wiele, bardzo wiele. I dziś jeszcze raz przebaczamy wszystko. Wyrzekamy się nienawiści. Nie szukamy zemsty. Pragniemy być aktywnym czynnikiem ładu, międzynarodowego zbliżenia i współpracy“.

### *W wiary nowe Tysiąclecie*

Najmilsze Dzieci! Idziemy w wiary nowe Tysiąclecie. Jesteśmy na progu, w przededniu Tysiąclecia Chrztu Polski. Rok przyszedł jest już rokiem wielkiego „Te Deum“. Pomyślcie, jak Bóg niekiedy pisze na dziejach, swoim opatrnościowym palcem! W roku tysiącnym przy grobowcu św. Wojciecha, na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie, stanął bohaterski król Bolesław Chrobry, razem z imperatorem rzymskim, swoim przyjacielem, Ottonem III i korzyli się przed świętym Męczennikiem, którego duchem do dziś żyjemy. Wtedy powstała pierwsza Metropolia Polska. Objęła ona pierwsze hierarchiczne diecezje Kościoła polskiego: Gniezno, Kraków, Wrocław i Kołobrzeg.

Po tysiącu lat, gdy zbliżamy się w wiary nowe Tysiąclecie, Pan Bóg chce, aby te pierwsze błogosławione ślady były dzisiaj przytomne przy wielkim „Te Deum“. I są one obecne, bo w granicach dzisiejszej Ojczyzny leżą te same stolice biskupie, które podczas Zjazdu Gnieźnieńskiego były objęte — z woli Ojca Świętego Sylwestra II — Metropolią Gnieźnieńską. Po tysiącu lat jesteśmy w tym samym miejscu, wzbogaceni przez doświadczenie i zasługi, które w Ojczyźnie naszej posiada Kościół Katolicki, pracuje ku jedności i pokojowi. Czy nie jest to wymowne? Czy nie jest to palec Boży, piszący to wskazanie dla przyszłych pokoleń!

### *Te Deum laudamus*

Jako wyznawcy Wszzechmogącego Boga, Ojca ludów, wiemy, że „wszelki dar dobry i każda wzniosła łaska z wysoka pochodzi, zstępuje od Ojca światłości“ (Jak 1, 17). Jemu też, Ojcu i Dawcy życia, Synowi, naszemu

Zbawcy, oraz Duchowi Św., który nie przestaje być natchnieniem naszych dobrych poczynań — niech będą od nas wszystkich serdeczne dzięki. Składamy naszą wdzięczność Bogu za siły i zdrowie; za to, że wyszliśmy cało z pożogi wojennej. Szczególnie dziękujemy Bogu za siły wytrwania w dobrym; — że pozwala nam pogłębiać wiarę ojców — wiarę we wszystko, czego Apostolski Kościół Soborowy naucza i co we współczesnej postaci podaje światu do wierzenia. Wdzięczni jesteśmy Bogu, że możemy młodemu pokoleniu przekazywać skarb wiary świętej. Jest to przecież pokolenie, które wkrocza w mowę Tysiąclecie, z pogłębianym przywiązaniem do Boga, do Kościoła Chrystusowego i do Matki Najśw., Matki Kościoła i Królowej naszego Narodu.

Nasza wdzięczność obejmuje też całą Wielką Nowennę przygotowującą nas na Tysiąclecie Chrztu Polski, Śluby Jasnogórskie, będące programem moralnego odrodzenia i niezapomnianą wędrówkę Jasnogórskiego Obrazu, po wszystkich parafiach. Wszystko to przyniosło nam wielkie zasoby energii nadprzyrodzonej, tak ważnej dla naszego życia doczesnego i wiecznego.

Nasz jubileuszowy hymn wdzięczności: „Ciebie Boga chwalimy“, łączymy z gorącą prośbą do Nieśmiertelnego Władcy Wieków, aby ojcowską opieką otaczał cały Naród, aby nas wszystkich strzegł nadal również miłosiernie, jak wspierał wytrwałość dzieci Narodu w niebezpieczeństwach wojny, w prześladowaniach, w obozach i poniewierkach. Prosimy Go, by nam dozwolił wytrwale i uczciwie budować dom ojczysty we wszystkich zakątkach kraju i byśmy mogli czynić to w ładzie i pokoju.

Dziękując pokornie za przeszłość, polecamy Opatrzności Bożej nasze jutro. Za wszystkich Polaków, bez względu na stopień łączności z Kościołem, za całą naszą Ojczyznę, prosimy słowami litanii:

„Abyś całemu Ludowi chrześcijańskiemu pokój i jedność darować raczył...“

„Abyś nas samych w Twej świętej służbie utwierdzić raczył...“

„Abyś myśli i dążenia nasze do spraw wiekuistych podnieść raczył...“

„Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie!“

Módlmy się wzajemnie, za przyczyną Bogurodzicy Dziewicy, Matki Królowej naszej i przyjmijmy błogosławieństwo pasterskie, dla polskiego Ludu Bożego, na przyszłe prace i trudy:

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan na Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, dnia 23. VI. 1965 r.

Podpisali:

*Kardynał — Prymas Polski,  
Metropolici, Arcybiskupi i Biskupi,  
wszyscy Ordynariusze*

*Zarządzenie:* List ten należy odczytać z ambon w uroczystość Matki Bożej Zielnej, dnia 15 sierpnia br. na głównych nabożeństwach, we wszystkich kościołach parafialnych, rektorskich i zakonnych.

† Ign. bp



LIST PASTERSKI BISKUPÓW POLSKICH  
NA ROZPOCZĘCIE OSTATNIEGO ROKU WIELKIEJ NOWENNY,  
„ROKU WIERNOŚCI MARYI“

(obszerne fragmenty)

*Umiłowane Dzieci Boże!*

Z wielką radością rozpoczynamy *dziewiąty Rok Wielkiej Nowenny* przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Pragniemy dziś, my, Biskupi polscy, przekazać Wam nasze myśli i uczucia serc, przepelnionych wdzięcznością ku Bogu za to, iż pozwolił nam stanąć na progu nowego Tysiąclecia, z plonem obfitym i wybornym. Wyrazem jego w latach ostatnich były trudy i prace, podjęte w ramach Wielkiej Nowenny, w oparciu o ślubowania Jasnogórskie. Wykonanie ich ma być „żywym Wotum miłszym Bogu od granitów i brązów“.

Chcemy Was zachęcić do wzmoczenia wysiłków, aby ten *ostatni Rok Wielkiej Nowenny, poświęcony w szczególny sposób czci Bogurodzicy Dziewicy, Matki Kościoła Powszechnego i Królowej Polski*, stał się uwieńczeniem pierwszego i godnym przejściem do drugiego Tysiąclecia.

*Rzut oka na lata ubiegłe*

Dnia 26 sierpnia 1956 r. zabrzmiały po raz pierwszy na Jasnej Górze słowa, powtórzone potem i odnawiane corocznie we wszystkich parafiach: „*Królowo Polski! Odnawiamy dziś Śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę i za Królowę Narodu Polskiego uznajemy.*“

Za tym pierwszym przyrzeczeniem, podstawowym i ogólnym, stanęły przyrzeczenia szczegółowe, wyrażone w akcie Ślubowań. *Realizacja* ich miała przeorać głębię sumień, wzmocnić wiarę — może osłabłą, wzbudzić nadzieję i wskrziesić lub żywiej rozpalic miłość ku Bogu i ku bliźnim.

Aby słowa nie pozostały tylko pustym dźwiękiem, w ślad za nimi poszła „orka na ugorze“, wyteżona *praca duszpasterska* Wielkiej Nowenny. Ponawialiśmy akty Ślubowań po to, aby „każde Słowo Przyrzeczeń Jasnogórskich weszło w naszą krew, w nasze myśli, wolę i uczucie, w każdy czyn. Była to „*katechizacja podstawowa*“ bardzo wszechstronna, z zakresu prawd dogmatycznych i zasad religijno-moralnych, w dziedzinie życia osobistego, małżeńskiego, rodzinnego. Budziła sumienie i kierowała wolę ku rzetelnemu *wysiłkowi moralnemu*. Wybitnie *praktyczny program* Wielkiej Nowenny stał się *wielkim rachunkiem sumienia* z naszej wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej i Kościołowi. Był pobudką dla ospałych i dalszym bodźcem do pracy dla gorliwych. Ten rachunek sumienia odślnił nie tylko nasze wady i grzechy, ale i nasze zalety, cnoty i zwyczajstwa; ukazał nie tylko schorzenia, ale i lekarstwa; sprawił, że zobaczyliśmy, w jakiej mierze *żyjemy z wiary*, i czego nam jeszcze pod tym względem nie dostawa.

Do Was wszystkich, Najmiłsze Dzieci Boże, które z zaufaniem przyjęliście program Biskupów, odpowiedzialnych za Was i za sterowanie Nawą Kościoła Bożego w Polsce, w czasach dla Kościoła przelomowych, zwracamy się z gorącym wezwaniem: Podwójcie wysiłki i wzmocnijcie waszego ducha, stańcie przy nas jeszcze gorliwiej i pomózcie nam sku-

tecznie przygotować się na wspaniałe „Gody Tysiąclecia“, na wielkie „Te Deum“. Wszak chcemy stworzyć pomnik żywy — *życie prawdziwie chrześcijańskie*, przeniknięte duchem Ewangelii Chrystusowej, aby w każdym sercu odbiło się światło Oblicza Bózego.

Wiecie, że każda *Nowenna*, w której prosimy Boga o upragnione łaski, wymaga wytrwałości, a cóż dopiero *nowenna 9 lat!* I każda nowenna wymaga *wiary*, że to o co prosimy będzie nam dane. A cóż dopiero 9 letnia Nowenna, która jest nie tylko wytrwałą *modlitwą*, ale rzetelną pracą moralną, połączoną z ofiarą i wyrzeczeniem! Musimy mieć tym *większą ufność* w skuteczność naszej Nowenny, że prosimy o to, co jest najbardziej zgodne z wolą Wszechmocnego Ojca: o duchowe odrodzenie, o rzeczywiste Królestwo Maryi i Jej Boskiego Syna.

W „*wiary nowe Tysiąclecie*“ — pod przewodem *Matki Najświętszej*

Wiara nasza i ufność potęgują się przez fakt, że Patronką naszej pracy jest Matka Najświętsza, Dziewica Wspomożycielka. Ją uczyniliśmy Przewodniczką w drodze do Tysiąclecia.

Kardynał Prymas *August Hlond* na łożu śmierci przekazał nam swój wzniosły testament, pełen optymizmu i wiary w potęgę Bożą, przez ręce *Matki Najświętszej* — mówił w ostatniej chwili swego życia — *Pracujcie pod patronatem Najświętszej Maryi Dziewicy!*

Te słowa wielkiego Prymasa Polski odżywają dziś w naszej pamięci, gdy rozpoczynamy ostatni Rok Wielkiej Nowenny, szczególnie poświęcony czci *Matki Boga i Matki Kościoła*. I jeśli kiedy, to właśnie dziś — na progu „*Roku Wierności Maryi*“ — nasza ufność i wiara muszą się wzmożnić.

„*Rok wierności Maryi*“

Ostatni Rok Wielkiej Nowenny jest ściśle związany z czią *Matki Najświętszej*, w myśl następującego fragmentu ślubowań *Jasnogórskich*: „*Królowo Polski! Ponawiamy śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi, cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogurodzico Dziewico, wstawiona w tyłu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy.*“

Jeśli całe nasze dzieje od Chrztu Polski w r. 966 były związane ze czią *Matki Boga i ludzi*, jeśli jest Ona od stuleci naszą *Opiekunką*, to nic dziwnego, że *ostatni rok Wielkiej Nowenny został Jej całkowicie poświęcony*. „*Przez Maryję do Jezusa*“. — Z *Nią* pragniemy przekroczyć próg drugiego Tysiąclecia, przez *Nią* spodziewamy się dojść do pełni *Chrystusowej*, gdy *Jezus „okaże chwałę swoją“* (J 2, 11).

1. Skłania nas do tego *uczucie ogromnej wdzięczności* ku Bogu, który nam *dał taką Matkę*, skłania nasza miłość dziecięca, która rozumie w pełni, że „*o Maryi nigdy dosyć*“. Nigdy w sposób dostateczny nie zdołamy się Jej wywdziękzyć za „*błogosławiony Owoc żywota*“ (Łk 1, 41), którym nas obdarzyła i za Jej przedziwną obecność w dziejach Kościoła. Chcemy więc, aby nadchodzący rok był *rokiem dziękczynnego „Magnificat“* Bogu za *Matkę Jezusową i naszą i — rokiem wdzięczności Maryi za Jej szczególną obecność wśród nas*.

2. *Obecność Matki Najświętszej w misterium Kościoła* podkreśliła uchwalona w czasie III Sesji Soborowej „*Konstytucja o Kościele*“. Rozdział VIII poświęcony jest „*Najświętszej Maryi Pannie, Bogarodzicy*

w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. W dniu uchwalenia tego wiekopomnego dokumentu — 21 listopada 1964 r. Papież Paweł VI nazwał rozdział o Matce Bożej „szczytem i ukoronowaniem całej Konstytucji“, a zakończenie III Sesji — „niezrównanym hymnem chwały na cześć Maryi“. Ogłaszając zaś Najświętszą Maryję Pannę — Matką Kościoła, to jest Matką „całego ludu Bożego, zarówno wiernych, jak i Pasterzy“, w gorących słowach zachęcał, aby „pod tym najmiłszym tytułem od tej chwili Dziewica-Matka była jeszcze bardziej czczona i wzywana przez lud chrześcijański“.

Zgodnie z tymi słowami Namiestnika Chrystusowego wzywamy Was, Drogie Dzieci Boże, abyście wykorzystali najbliższy rok na lepsze poznanie, umiłowanie i związanie się z Maryją. W tym celu pogłębiajcie swe wiadomości teologiczne o Matce Najświętszej. Każdemu słuchaczowi dobrej woli staną się łatwiej zrozumiałe przywileje Bogurodzicy-Dziewicy, którą Sobór Watykański II wyniósł wysoko, idąc za odwieczną myślą Ojca Niebieskiego, który powierzył Jej Syna swojego, i za zbawczą wolą Chrystusa, który wyznaczył Jej olbrzymie zadanie w dziele Odkupienia. Sobór nazywa Ją „Matką ludzi, a zwłaszcza wiernych“, wystawia Ją, podkreślając na nowo tradycyjne Jej tytuły, jako „Orędowniczki, Wspomożycielki i Pośredniczki“, której zadanie macierzyńskie w niczym nie umniejsza pośrednictwa Chrystusa, lecz tylko moc Jego okazuje.

Ojciec Sw. Paweł VI, ogłaszając Maryję Matką Kościoła, ustawił Ją w samym Sercu Kościoła, Jej Niepokalanemu Sercu oddał na nowo cały rodzaj ludzki.

Umilowane Dzieci Boże! Zachęcając Was do pogłębiania wiadomości teologicznych o Najświętszej Maryi Pannie, mamy więc na uwadze to, co wyraził Paweł VI, że „znajomość prawdziwej nauki katolickiej o Maryi, będzie zawsze kluczem do właściwego zrozumienia Misterium Chrystusa i Jego Kościoła“. Ma to szczególne znaczenie dla nas, na progu Tysiąclecia naszej drogi w Kościele świętym. Pragniemy przez poznanie Misterium Maryi w Kościele, głębiej zrozumieć i ukochać Misterium Chrystusa i Jego Kościoła, aby w drugim Tysiącleciu lepiej niż w pierwszym wspomagać Kościół Chrystusowy. Poznanie prawd maryjnych pozwoli nam nie tylko ukochać Maryję, uzczyć Ją i wzywać, jako „Matkę Kościoła“ — ale pomoże nam lepiej poznać, zrozumieć i ukochać Kościół Jej Syna. I tu więc: „Przez Maryję do Jezusa“ — „Przez Matkę Kościoła — do samego Kościoła“, który jest żyjącym w świecie współczesnym, Chrystusem.

3. W „Roku Wierności Maryi“ zobowiązujemy się szczególnie do apostołstwa Maryjnego: „Przyrzekamy, że z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy... w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie“. Apostolstwo wyrastać może tylko z głębokiego uczucia miłości, które wznaga się w miarę coraz lepszego poznania Najświętszej Dziewicy, a znajduje swój wyraz zewnętrzny w praktykach pobożnych, podejmowanych dla Jej czci. Praktykom tym musimy być szczególnie wierni w „Roku Wierności Maryi“.

Zachęca nas do tego przykład Ojca Sw. Pawła VI, który na zakończenie III Sesji mówi o „niezrównanym hymnie chwały na cześć Maryi“. Apeluje do wszystkich, „aby Dziewica Matka była jeszcze bardziej czczona i wzywana...“ aby „lud chrześcijański z większą i gorętszą ufnością zwracał się do Najświętszej Dziewicy, oddając Jej należną cześć i uwielbienie“. Prosi Biskupów, aby każdy zobowiązał się „dzierżyć wysoko wśród chrześcijańskiego ludu, imię i cześć Maryi“.

Bądźcie więc wierne, Umilowane Dzieci Boże, codziennej modlitwie różańcowej. Pamiętajcie o trzykrotnym w ciągu dnia odmawianiu modlitwy:

„Anioł Pański“. Wieczorem znajdźcie czas, aby stawić się duchowo na Jasnej Górze przed Cudownym Obliczem Królowej Polski, na „Apel Jasnogórski“, wieczorną modlitwę naszą — „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!“ My, Biskupi polscy, błogosławić wtedy będziemy Wam, Rodzinom waszym i całej Polsce.

*Dzień sobotni*, jako oddany Matce Najświętszej przez liturgię Kościoła, niech będzie cały przepromieniony miłością, do Niepokalanego Serca Maryi. Starajcie się uczestniczyć w nabożeństwach „Sobót Królowej Polski“, ale przede wszystkim niech sobotnią waszą troską będzie przeżyć ten dzień lepiej, święciej, bardziej po Bożemu, na chwałę Maryi, w przygotowaniu do niedzieli, dnia Pańskiego. Niech waszą wiarę, ufność i miłość ku Matce Boga i ludzi wyrażą *pięknie przybrane ołtarzyki domowe i przydrożne*, niech rozlega się żywiej *melodia pieśni maryjnych*, a szczególnie staropolskich „Godzinek“ — o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Z pieśnią „Bogurodzica“, która brzmiała u kolebki naszych dziejów, wejdźmy w „wiary nowe Tysiąclecie“.

### *Oddanie się Maryi w macierzyńską niewolę*

Najgłębszym jednak wyrazem naszej czci i miłości do Matki Najsw. będzie związanie się z Nią *aktem najściślejszego, całkowitego oddania*, celem jeszcze większego zjednoczenia z Chrystusem, co stanowi istotę prawdziwego i doskonałego nabożeństwa do Najsw. Maryi Panny. Miłość wymaga zjednoczenia, a zjednoczenie osiąga się przez pełne, całkowite oddanie. Wyjątkowo aktualne stają się słowa Ślubowań Jasnogórskich: „*Oddajemy Tobie szczególnie aktem miłości każdy dom i każde serce, aby chwala Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego*“.

Oddanie rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi, którego dokonał w r. 1942 Papiież Pius XII, a które zostało ponowione przez Pawła VI, razem ze wszystkimi Biskupami świata, na Auli Soborowej, 21 listopada ub. r. znajdzie u nas głęboki wyraz *w akcie oddania się w macierzyńską niewolę Matki Kościoła*.

Pragniemy tego aktu dokonać, my Biskupi polscy, 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze oddać się na przełomie Tysiąclecia, w macierzyńską niewolę Maryi. Jak rozdział VIII, poświęcony Matce Najświętszej jest „szczytem i ukoronowaniem“ Konstytucji o Kościele, a zakończenie III Sesji — „niezrównanym hymnem chwały na cześć Maryi“, tak pragniemy, aby ten *akt oddania był ukoronowaniem Wielkiej Nowenny i pierwszego Tysiąclecia Polski*, wkraczającej w drugie Tysiąclecie.

Oprócz gorącej miłości i wdzięczności ku Bogurodzicy Dziewicy, oprócz żarliwego umiłowania Kościoła Chrystusowego i woli wspierania Jego zbawczej misji, kieruje nami *głęboka troska* o zachowanie wiary pokoleń drugiego Tysiąclecia.

Świadomi naszego posłannictwa apostołskiego, szukamy Dłoni, w których moglibyśmy „*ubezpieczyć*“ *wiarę naszą*. I znajdujemy je! Są to te same Dłonie, w które Chrystus złożył swój młody Kościół na Kalwarii: „*Oto syn Twój — otó Matka twoja*“. On rozporządził się swoją własnością, którą nabył przez Krew, i oddał nas Matce swojej. Teraz my, pragniemy złożyć w Jej macierzyńskie Dłonie wszystko, co Kościół powierzył naszym biskupim dłoniom.

Akt oddania się Matce Najświętszej ma być nie tylko aktem Biskupów polskich, ale całego wierzącego społeczeństwa. Powinien budzić głęboki odźwięk wśród Was, Drogie Dzieci Boże! Musicie wszyscy — osobiście, a także w waszych środowiskach rodzinnych podjąć ochoczym sercem

ideę aktu, dokonać go razem z nami, waszymi Pasterzami i realizować we własnym życiu.

1. *Idea oddania się Bogu stanowi istotę religii.* Człowiek należy całkowicie do Boga, jako Jego stworzenie. Oddanie całkowite wyraża przykazanie miłowania Boga ponad wszystko... Jeśli w tym oddaniu wybierzemy drogę Maryi i Jej się ofiarujemy, to tylko po to, aby nasz dar stał się doskonalszy, lepszy i milej został przyjęty.

2. *Dlaczego pragniemy oddać się Maryi w niewolę?* Człowiek współczesny jest zewsząd skrepowany najróżniejszymi formami niewoli. Są to rzeczywiście więzy, które osaczają go całego, sprawiając, że żyje on w niewoli wielostronnej: w niewoli grzechu i nałogów, własnego tchórzostwa i słabości, w niewoli obyczajów zepsutych i mody, a najbardziej w niewoli samego siebie i własnego samolubstwa. Z tej niewoli chcemy się wyrwać. A któż nam pomoże, jeśli nie macierzyńskie Dłonie Matki Boga i ludzi, której pragniemy się oddać w taką niewolę, jaka jest prawdziwą wolnością, „którą to wolnością, Chrystus nas wyzwolił“ (Gal 4, 31).

*Wyzwolenie człowieka jest — według św. Pawła — możliwe tylko wtedy, gdy oddaje się on na służbę Bogu. Niewola u Chrystusa jest wyzwoleniem: „Wyzwoleni od grzechu staliście się niewolnikami Boga, macie owoc wasz w uświęceniu, a cel — życie wieczne“ (Rzym 6, 22). Jakże słodka staje się ta „niewola“, gdy oddajemy się Chrystusowi przez ręce Jego Najdroższej Matki, która pod Krzyżem stała się naszą Matką!..*

Przez wyrażenie — „oddanie w niewolę“, rozumiemy oddanie Matce Bożej wszystkiego, co mamy najlepszego, najdroższego, czym jesteśmy.

3. Pragniemy oddać się w niewolę Maryi. Oto dobrowolnie rzekamy się naszej woli, na rzecz woli Maryi, Matki Kościoła, aby być całkowicie do Jej dyspozycji i na Jej rozkazy, gotowi uczynić wszystko, czego zażąda od nas osobiście i od nas zbiorowo, dla dobra Kościoła Powszechnego, dla rozkwitu Królestwa Bożego na ziemi.

4. Umiłowane Dzieci Boże! Aktu oddania się w macierzyńską niewolę Maryi — dokonamy — my Biskupi polscy — *wspólnie z Wami, 3 maja 1966 r.* Wspólnie wyśpiewamy ten „niezrównany hymn chwały na cześć Maryi“. *Wspólnie* weźmiemy odpowiedzialność za wiarę.

Musimy się do tego rzetelnie przygotować. „Rok Wierności Maryi“ będzie okresem przygotowania, a nawet częściowo wypełnienia naszych zamierzeń. Wymagać to będzie wzmoczonych wysiłków Duchowieństwa i Wiernych, zarówno w dziedzinie pogłębienia teologicznego, jak i praktycznego tego aktu.

5. *Program oddawania wyglądać* będzie następująco: Oddawanie *Maryi diecezji i parafii*, będzie tegorocznym „dziełem Soborowym“ które wspomże końcowe prace Soboru, mające omawiać temat: „O Kościele w świecie współczesnym“, oraz „O wolności religii“.

Potem przyjdzie czas na oddawanie się *rodzin i oddanie indywidualne* w osobistą niewolę macierzyńską Maryi. Realizacja programu oddawania indywidualnego i rodzinnego znacznie przekroczy granicę Tysiąclecia.

W Roku „Te Deum“ oddawać się będą zbiorowymi aktami *stany: mężczyźni* — na progu Tysiąclecia, aby zrozumieć swą odpowiedzialność za Kościół w Polsce; *młodzież* — pod koniec Jubileuszu, aby podjęła swą odpowiedzialność za przeniesienie wiary w drugie Tysiąclecie. Natomiast *kobiety* oddadzą się w „Rok Wierności Maryi“, 26 sierpnia na Jasnej Górze i 11 października we wszystkich parafiach. Pragniemy bowiem, aby ten rok jako rok ich Najświętszej Patronki i tysiączna ro-

cznica przybycia Dąbrówki do Polski, z Krzyżem i Ewangelią, był *Rokiem odrodzenia kobiety polskiej*.

Umiłowane Dzieci Boże! Odślaniamy Wam zamierzenia serc naszych. Pragniemy, abyście się wszyscy włączyli w ten wielki program, pomagając nam w przygotowaniu na dzień 3 maja 1966 r.

#### *Zakończenie*

W Wielką Sobotę roku przyszłego rozpocznie się Rok Tysiąclecia Chrztu Polski. „*Rok Te Deum*“, Rok Wielkich Godów Tysiąclecia. Na Godach w Kanie Galilejskiej — była obecna Matka Chrystusowa. Starajmy się teraz, w rozpoczętym dzisiaj „*Roku Wierności Maryi*“, aby była wśród nas obecna, aby Ją z nami wiązała nasza wiara, ufność i miłość.

Spiewajmy razem w tym Roku wdzięczności i uwielbienia Matki Boga i Matki naszej: „*Bogurodzica Dziewica, Bogiem stawiona Maryja*“...

Stajemy wśród Was, Boże Dzieci Służebnicy Pańskiej i z serca Wam błogosławimy, na drogę w Bramy Tysiąclecia — w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan na 86 Konf. Plen. Ep.

12. III. 1965 r.

Podpisani:

*Kardynał — Prymas Polski  
Metropolici, Arcybiskupi  
i Biskupi polscy.*

*Zarządzenie:* List ten należy odczytać we wszystkich kościołach Diecezji w dniu 1 maja br. na nabożeństwie wieczornym (Maryjnym).

## **Z ORDYNARIATU**

35

### ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

#### *Mianowani:*

Ks. Hipolit Hryciuk, wikariusz-adiutor parafii Pawłowice, wikariuszem-ekonomem teje parafii.

Ks. Bernard Iwańczuk, wikariusz-adiutor parafii Sobienie Jeziory, wikariuszem-ekonomem teje parafii.

Ks. Zygmunt, Ryciak, wikariusz parafii Dęblin, wikariuszem-ekonomem parafii Komarno.

Ks. Stanisław Szajda, absolwent ATK w Warszawie, wikariuszem parafii św. Stanisława w Siedlcach.

Ks. Eugeniusz Łukasik, wikariuszem parafii Rusków.

Ks. Jan Kania, wikariuszem parafii Skórcz.

#### *Neoprezbiterzy:*

Ks. Czesław Ciołek, wikariuszem parafii Kornica.

Ks. Wacław Czajka, wikariuszem parafii Terespol n. Bugiem.

Ks. Stanisław Galecki, wikariuszem parafii Miastków.

Ks. Witold Och, wikariuszem parafii Trzebieszów.

Ks. Janusz Potapczuk, wikariuszem parafii Serokomla.  
Ks. Zdzisław Zielonka, wikariuszem parafii Sadowne.

*Przeniesieni:*

Ks. Eugeniusz Zabłocki, administrator parafii Komarno na administratora parafii Lubień.  
Ks. Lucjan Chojniak, wikariusz parafii Parczew na wikariusza parafii Korytnica Łaskarzewska.  
Ks. Stefan Karwowski, wikariusz par. Wniebowzięcia NMP w Białej Podlaskiej na wikariusza parafii Sarnaki.  
Ks. Stanisław Łupież, wikariusz parafii Terespol n. Bugiem na wikariusza parafii Wniebowzięcia NMP w Białej Podlaskiej.  
Ks. Stanisław Zalewski, wikariusz parafii Sarnaki na wikariusza parafii Parczew.  
Ks. Kazimierz Zdunek, wikariusz parafii Kornica na wikariusza parafii Zelechów.  
Ks. Leopold Trofimuk, wikariusz parafii Serokomla na wikariusza parafii Wereszczyn.  
Ks. Tadeusz Wolski, wikariusz parafii Miastków na wikariusza parafii Sadowne.  
Ks. Mieczysław Romaniuk, wikariusz parafii Rusków na wikariusza parafii Dęblin.  
Ks. Wacław Hołuj, wikariusz parafii Dęblin na wikariusza parafii Kąkolewnica.  
Ks. Stanisław Maksymowicz, wikariusz parafii Kąkolewnica na wikariusza parafii Dęblin.  
Ks. Jan Pilipiuk, wikariusz parafii Tuczna na wikariusza parafii Mokobody.  
Ks. mgr Bernard Waszczuk, wikariusz parafii Mokobody na wikariusza parafii św. Stanisława w Siedlcach.  
Ks. Stanisław Falkowski, wikariusz parafii Ryki na wikariusza parafii Tuczna.

*Zwolnieni:*

Ks. mgr Piotr Zaczyński z urzędu obrońcy i promotora sprawiedliwości przy Sądzie Biskupim w Siedlcach.  
Ks. Stefan Kornas z urzędu wikariusza parafii św. Stanisława w Siedlcach.  
Ks. Witold Florczuk z urzędu wikariusza parafii Zelechów.  
Ks. Tadeusz Osiński z urzędu wikariusza parafii Trzebieszów.  
Ks. Zdzisław Młynarski z urzędu wikariusza parafii Ryki.

*Skierowani na wyższe studia:*

Ks. Stefan Kornas — Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie.  
Ks. Witold Florczuk — Katolicki Uniwersytet Lubelski.  
Ks. Tadeusz Osiński — Katolicki Uniwersytet Lubelski.  
Ks. Zdzisław Młynarski — Katolicki Uniwersytet Lubelski.

# DZIAŁ NIEURZĘDOWY

86

## WNĘTRZE KOŚCIOŁA

### W ŚWIETLE NOWYCH PRZEPISÓW LITURGICZNYCH

(Konstytucja o świętej Liturgii. Instrukcja z 26. IX. 1964)

Nowy typ wnętrza kościoła, który powstał i rozwinął się w dobie najnowszej, został ukształtowany przez potężniejszy coraz to bardziej prąd liturgicznej odnowy. Charakteryzuje go przede wszystkim prosty, pozbawiony nastawy, dobrze wyekspozowany wielki ołtarz, wewnątrz skromnie tylko zdobione, by nic nie odwracało uwagi od akcji liturgicznej, przywrócone do pierwotnego znaczenia baptysterium lub kaplica chrzcielna. Kościół, ecclesia, staje się bardziej miejscem zgromadzenia wiernych niż mieszkaniem Boga. Można tu obserwować powrót do najpierwotniejszej funkcji kościoła.

Reforma liturgiczna wprowadzona przez II Sobór Watykański nie jest tylko usankcjonowaniem pewnego praktycznie zaistniałego stanu rzeczy, podsumowaniem. Konstytucja o liturgii jest syntezą, która ma być początkiem nowego rozwoju. Ruch liturgiczny, który w w. XIX i w początkach w. XX był jednym z prądów pobożności, czy też jednym z typów religijności istniejących w Kościele, zmienił się w główny nurt, który ma ożywiać życie religijne wiernych. Zmiany te znajdują już swoje echo w dziedzinie budownictwa kościelnego. Architekci i plastycy stają nie tylko wobec nowych problemów. Odczuwają oni również bardzo żywo pełną zapału atmosferę stworzoną przez prace Soboru, czują, że nie tylko wykonują zamówienia, lecz biorą czynny udział w kształtowaniu nowego oblicza Kościoła.

Rozdział Konstytucji o świętej Liturgii poświęcony zagadnieniom sztuki kościelnej, dając ogólne wytyczne, stworzył klimat, nacechowany zrozumieniem dla twórcy i prądów współczesnej kultury, w którym będzie się mogła rozwijać nowa sztuka kościelna. Konstytucja zgodnie ze swoim charakterem nie wchodzi zasadniczo w sprawy szczegółowe, natomiast instrukcja o „Właściwym zastosowaniu Konstytucji o św. Liturgii“, z dnia 26. IX. 1964 wprowadzając określone zmiany liturgiczne, wydaje zarządzeniem szereg przepisów dotyczących ukształtowania wnętrza kościelnego. Przepisy te obowiązują w wypadku budowy nowego, względnie przebudowy starego kościoła. Zmiany wprowadzone do liturgii zmuszają jednak do pewnych adaptacji dawnych budowli kościelnych. Uwagi poniższe będą się odnosiły przede wszystkim, zgodnie z zamierzeniami Instrukcji do nowych budowli kościelnych w osobnych krótkich ustępach zostanie jednak również omówione zagadnienie przebudowy i adaptacji dawnych kościołów.

#### I. Nowe budownictwo kościelne

##### 1. Ukształtowanie wnętrza kościoła. (Konst. Art. 134. Instr. Nr 90).

Wnętrze kościoła musi być tak ukształtowane, by zebrani w nim wierni mogli brać żywy i aktywny udział w czynnościach liturgicznych. Muszą widzieć kapłana, mieć możliwość śledzenia jego czynności, słyszeć jego słowa (przynajmniej przy pomocy radiofonizacji), zbliżyć się bez większych trudności do ołtarza, miejsca rozdawania komunii. Wnętrze musi być tak przemyślane, by akcja liturgiczna nie tylko kapłana, lecz i wiernych, mogła się rozwijać w nim swobodnie. Musi ono umożliwić żywy i bliski kontakt w czasie akcji między kapłanem i wiernymi.



Zasadniczym nowym czynnikiem wprowadzonym przez Konstytucję w liturgii mszalnej jest dowartościowanie liturgii słowa. W związku z tym zaczyna się mówić o dwóch ośrodkach, strefach w Kościele. Ośrodkiem liturgii słowa jest miejsce zajmowane przez celebransą, przewodniczącego zebrania wiernych, więc sedilia (fotel, ława) lub ambona. Ośrodkiem liturgii ofiary jest ołtarz. Zarzuca się podział na prezbiterium i nawę, bo mimo że oczywiście miejsca zajmowane przez duchowieństwo są wydzielone, to winny być umieszczone tak, by nie stwarzać podziału, lecz ułatwiać komunikację.

Trudno przewidzieć, jaki wpływ wywrą te zmiany na charakter rzutów poziomych budowli kościelnych. Rzuty najczęściej ostatnio występujące to półkole, wachlarz, trójkąt. Ośrodki liturgii słowa i ofiary umiejscowione są u szczytu, więc sytuacja *nieco* podobna jak w teatrze czy amfiteatralnej sali wykładowej.

## 2. Strefa liturgii słowa. (Instrukcja nr 92, 96).

A. Siedzenie dla kapłana (sedilia) musi być dobrze widoczne, więc wznosić się nad poziom, chyba, że miejsca przeznaczone dla wiernych amfiteatralnie wznoszą się w górę. Nie może być zbyt oddalone od wiernych, by możliwy był żywy kontakt. Siedzenie to nie może nosić charakteru tronu biskupiego.

Praktycznie biorąc, jeśli przyjmie się za punkt wyjściowy sytuację jeszcze istniejącą, więc prezbiterium ze stojącym wolno ołtarzem pośrodku, siedzenia dla celebransy i asysty mogą być:

a) umiejscowione na osi za ołtarzem, tak jak to miało miejsce w bazylice starochrześcijańskiej. Uważać jednak trzeba, by podnieść je tak, żeby wierni nie widzieli tylko samych głów wystających nad mensą ołtarza, względnie, by nie mieć wrażenia z oddali, że kapłan wraz z asystą siedzą na mensie.

b) Umieszczone za ołtarzem, lecz asymetrycznie. W tym wypadku umiejscowienie ołtarza musi być dobrze przemyślane. Sytuacja ta podkreśla istnienie dwu ośrodków liturgii w kościele.

c) Ustawione z boku ołtarza frontem lub bokiem do zgromadzenia wiernych. Ustawienie bokiem mniej korzystne ze względu na utrudnienie w tej sytuacji komunikacji z wiernymi.

Sam kształt siedzeń powinien być tego rodzaju, by zwracał uwagę. Oczywiście, nie można robić konkurencji ołtarzowi, lecz siedzenie musi tworzyć — nawet gdy kapłan go nie zajmuje — jeden z ośrodków liturgii słowa.

B. Ambona stanowi drugi, obok miejsca dla przewodniczącego zebrania wiernych, ośrodek liturgii słowa. Instrukcja mówi o ambonach w liczbie mnogiej. Przeważnie jednak różnicuje się ambonę, miejsce zajmowane przez kapłana lub diakona w czasie czytania ewangelii, homilii, Credo oraz „Modlitwy wiernych“ (inwokacja przed ofiarowaniem) oraz pulpity, przy którym lektor (duchowny lub świecki) czyta lekcję.

Ambona powinna być umiejscowiona tak, by stojący na niej kapłan miał wszystkich wiernych przed sobą. Ze względów funkcjonalnych nie powinna być zbyt oddalona od ołtarza i miejsca kapłana (sedilia). Pulpit do czytania lekcji powinien być umieszczony raczej po przeciwnym stronie. Oczywiście jest też możliwe rozwiązanie z dwiema odpowiadającymi sobie ambonami.

Ambona musi być tak wysoka, by postać kapłana była dobrze widzialna z każdego miejsca w kościele, jednak nie za wysoka, gdyż to utrudnia komunikację z wiernymi. Nie może być zbyt ozdobna, by nie odwracać uwagi od stojącego na niej kapłana.

Coraz powszechniejsza staje się praktyka umieszczania na miejscu widocznym w kościele księgi ewangelii. Miejscem do tego najbardziej właściwym jest odpowiednio ukształtowana ambona.

Oczywiście nie należy zapominać o zagadnieniu akustyki. Wydaje się, że w stanie obecnego rozwoju techniki nie należy się już krępować ograniczonymi możliwościami ludzkiego organu głosowego. Idealna byłaby oczywiście przestrzeń, którą można by głosowo opanować bez uciekania się do pomocy radiofonizacji.

### 3. Strefa liturgii ofiary (Instr. Nr 91).

Ołtarz jest punktem centralnym kościoła. Jego idealne ustawienie jest takie, by wierni mogli go otoczyć, jeśli nie ze wszystkich stron, to przynajmniej z trzech. By stanowić optyczne centrum, ołtarz musi posiadać formę, która pozwoliłaby mu podporządkować sobie otaczającą przestrzeń. Ołtarz nie powinien jednak być eksponowany jak na scenie, gdyż jest ośrodkiem zgromadzenia wiernych.

Ołtarz musi być tak umiejscowiony, by można go obejść ze wszystkich stron. Rozporządzenie to zostało podyktowane tak możliwością koncepcji jak również rozpowszechniającym się zwyczajem odprawiania Mszy św. twarzą do ludu.

Ołtarz stały, tak jak dotychczas, winien być wykonany z kamienia, o ile możliwości naturalnego, względnie murywanego. Mensa powinna być jednolitą kamienną płytą. Materiał będzie więc w pewien sposób dyktował kształt. Ołtarz kamienny nie może mieć charakteru lekkiego przenośnego stołu.

Należy pamiętać, że w odnowionej liturgii podkreśla się silnie moment, że Msza św. ma charakter uczty ofiarnej. Nie trzeba o tym zapominać tak, gdy chodzi o umiejscowienie ołtarza jak i o jego kształt.

W kościele powinien się znajdować tylko jeden ołtarz, który jest symbolem jednoczącego zgromadzenia wiernych Chrystusa. Jeśli większa ilość ołtarzy okaże się konieczna (Instr. Nr 93) winny być umieszczone w kaplicach, nawie bocznej (jeśli jest), krypcie, a w każdym razie w taki sposób, by nie wchodziły jako element w układ głównej przestrzeni kościoła.

### 4. Umiejscowienie wiernych (Instr. Nr 97, 98).

Wierni powinni być tak rozmieszczeni w kościele, by z każdego miejsca, mogli widzieć i słyszeć (przynajmniej przy pomocy radiofonizacji) celebriansa. Zasadniczo wszyscy powinni mieć miejsca przystosowane do siedzenia i klęczenia (ławki, krzesła). Znosi się zwyczaj miejsc uprzywilejowanych lub rezerwowanych w kościele.

Chór (schola cantorum) jest najbardziej aktywną liturgicznie częścią zgromadzenia wiernych. Miejsce jego powinno się znajdować w pobliżu ośrodków słowa i ofiary. Chór winien być również umieszczony w taki sposób, by nie przestawał być częścią zgromadzenia wiernych, a więc nie na zbyt wysokim podium. Znika więc umieszczony dawniej w tyle kościoła chór muzyczny. Organ umieszcza się zwykle w pobliżu miejsca przeznaczonego dla chóru.

Przy zwiększaniu się ilości osób przystępujących do Komunii św. problemem staje się jej rozdawanie. Obok umieszczonej w pobliżu ołtarza ławy komunijnej (balasek) przyjmuje się praktyka udzielania Komunii św. w kilku punktach kościoła, przez kilku księży. W punktach tych umieszcza się rodzaj stałych szerokich klęczników. Zaczyna się również zjawiać w niektórych krajach zwyczaj przystępowania do Komunii św. w postawie

stojącej. Wtedy punkty rozdawania Komunii św. muszą być urządzone tak, by kapłan stał wyżej od przystępujących.

Komponując wnętrze kościoła, a zwłaszcza rozmieszczając siedzenia, należy pamiętać o tym, by wierni mogli poruszać się po nim możliwie swobodnie tak, by w pewnych miejscach nie powstawały korki.

#### 5. *Miejsce przechowywania Eucharystii (Instr. Nr 95).*

Miejscem przechowywania Eucharystii jest zasadniczo tabernakulum, umieszczone albo na głównym ołtarzu, albo na ołtarzu bocznym (w kaplicy). Ordynariusz może zezwolić na inny sposób przechowywania Eucharystii. Najświętszy Sakrament winien być przechowywany w miejscu, gdzie może bez trudności być przedmiotem czci wiernych. Praktycznie istnieją cztery sposoby i możliwości.

a) Tabernakulum na głównym ołtarzu. Nie wyklucza ono odprawiania Mszy św. twarzą do ludu. Musi jednak wtedy być bardzo niskie, a konsekwentnie i cyboria muszą mieć odpowiedni kształt. Rozwiązanie to więc nie jest pozbawione niedogodności, gdyż w wypadku odprawiania twarzą do ludu tabernakulum zasłania kielich.

b) Tabernakulum na bocznym ołtarzu lub w kaplicy. Rozwiązanie dobre ze względu na adorację. Można stworzyć w kaplicy Najśw. Sakramentu zaciszny kąt do modlitwy indywidualnej. Istnieją jednak niedogodności, gdy chodzi o rozdawanie Komunii św., która ma mieć miejsce w czasie Mszy św. Kapłan musi wtedy udawać się do kaplicy lub bocznego ołtarza.

c) Nisza w ścianie wraz z małą mensą, na której można postawić cyborium, umieszczona gdzieś w pobliżu wielkiego ołtarza. Wtedy jednak Najświętszy Sakrament i jego kult może optycznie zejść jakby na plan dalszy, chyba że nisza jest umieszczona w takim miejscu, że rzuca się jednak w oczy.

d) Słup eucharystyczny, względnie mały ołtarzyk umieszczony na słupie w pobliżu Wielkiego Ołtarza. Jest to powrót do praktyki z okresu gotyku, kiedy to przechowywano Najświętszy Sakrament w wolno stojącym ozdobnym tabernakulum w kształcie wieży.

Choć Instrukcja jako regułę przyjmuje umieszczenie tabernakulum na ołtarzu, wydaje się, że z praktycznego punktu widzenia rozwiązania podane pod c) i d) okazały się jednak lepsze, gdyż rozdawanie Komunii św. wymaga tabernakulum mieszczącego się w bliskości Wielkiego Ołtarza, a tabernakulum na wielkim ołtarzu przy odprawianiu twarzą do ludu jest bardzo niepraktyczne.

Pozostają w mocy przepisy o zabezpieczeniu Eucharystii. Tabernakulum winno być pancerne i silnie przytwierdzone do podstawy.

#### 6. *Miejsce udzielania Sakramentu Chrztu św. (Instr. Nr 99).*

Sakrament Chrztu św. jest chwilą, w której człowiek staje się członkiem Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa. Stąd troska, by ceremoniom Chrztu św. dać właściwą, godną tego sakramentu oprawę. Instrukcja zaznacza, że miejsce winno być tak wybrane, by w obrzędzie mogła uczestniczyć większa ilość wiernych. Stosuje się zasadniczo trzy rozwiązania:

a) Baptysterium, osobna budowla wzniesiona w pobliżu kościoła. Rozwiązanie to stosowane w okresie międzywojennym oraz w latach powojennych wyraźnie zanika. Okazało się niepraktyczne a kosztowne.

b) Kaplica chrzcielna. Powinna być umiejscowiona w pobliżu wejścia do kościoła, by w ten sposób została zaznaczona rola sakramentu wpro-

wadzającego człowieka do Kościoła. W myśl ostatnich przepisów kaplica ta powinna być obszerna, by umożliwić uczestnictwo większej ilości wiernych.

c) Jest sprawą charakterystyczną, że kaplica chrzcielna, która była ostatnio powszechnie stosowanym rozwiązaniem miejsca udzielania sakramentu Chrztu św. ostatnio zaczyna zanikać. Chcąc przypomnieć żywej wiernej rolę sakramentu Chrztu, a zarazem ułatwić uczestniczenie w ceremoniach jak największej ilości ludzi, umieszcza się bardzo często chrzcielnicę w pobliżu ośrodków liturgii słowa i ofiary, nieraz jako odpowiednik ambony. Łączą się wtedy w sposób symboliczny chrzest — słowo — Eucharystia.

### *7. Obrazy i rzeźby w kościele (Konst. art. 125).*

Konstytucja o liturgii wyraźnie określa, że praktyka umieszczania obrazów i rzeźb w kościele zostaje nadal utrzymana. Ilość obrazów i rzeźb ma być jednak niewielka, mają one być też umieszczone we właściwym porządku. Chodzi tu chyba o to, by centralne miejsce np. zajmował krucyfik lub obraz Chrystusa, a dalej obrazy Najświętszej Panny czy świętych. Konstytucja chce usunąć panujący w niektórych krajach przerosł kultu świętych obrazów, który zaciera właściwą treść nauki Kościoła.

Obrazy winny być umieszczone w kościele tak, by nie odwracały uwagi wiernych od czynności liturgicznych. Punktami, które muszą dominować są: ołtarz, ambona i sedilia, miejsce przechowywania Eucharystii, chrzcielnicę. Umieszczanie obrazów czy rzeźb w pobliżu tych punktów nie jest co prawda zakazane, lecz wydaje się właściwe.

Również mniej właściwe wydaje się być łączenie obrazów lub rzeźb z ołtarzami bocznymi. Wznosząc nową budowlę kościelną winno się przewidzieć specjalne, zaciszne miejsce, którego ośrodkiem byłby obraz dostosowany do prywatnej modlitwy. Można też przewidzieć miejsce dobrze widzialne przez wiernych, gdzie zależnie od okresu liturgicznego lub miesiąca, umieszczano by przypominające odpowiednią tajemnicę, obrazy lub rzeźby.

## *II. Przebudowa starego kościoła.*

Przy przebudowie starego kościoła należy brać pod uwagę to wszystko, co stosuje się do nowego budownictwa kościelnego.

Architekt powinien starać się o to, by nie trzymać się niewolniczo narzuconej przez istniejącą budowlę sytuacji, lecz licząc się z istniejącymi danymi, przekomponować całość w nowym duchu. Prezbiterium np. może przestać być prezbiterium, a zmienić się w kaplicę, zakrytą lub miejsce dla chóru.

Wydaje się, że moment obecny nie jest korzystnym okresem dla wszczynania przebudowy, jeśli nie jest ona podyktowana racjami szczególnej natury. Jesteśmy w okresie prób, eksperymentowania, nieukończonych zmian, dlatego też podejmowanie prac na większą skalę nie wydaje się być wskazane.

### *III. Adaptacja istniejących budowli kościelnych do zmian liturgicznych*

Instrukcja odnosi się do nowych budowli kościelnych, nie ma więc konieczności przeprowadzania specjalnych adaptacji w związku ze zmianami liturgii, która może się rozwijać również we wnętrzu kościelnym dawnego typu.

Wydaje się jednak, że zmiany liturgii stwarzają potrzebę wprowadzenia pewnych zmian w tradycyjnie ukształtowanym wnętrzu kościelnym. Chodzi

przede wszystkim o ołtarz. Umiejscowienie ołtarza w długim wąskim prezbiterium utrudnia wiernym aktywne uczestnictwo we Mszy św.

Wprowadzając adaptacje, swobodnie można postępować z wnętrzem kościoła, który nie jest zabytkiem i pozbawiony jest większej wartości artystycznej, mniej swobodnie z wnętrzem zabytkowym. Gdy chodzi o wnętrze zabytkowe kościoła, to adaptacje nie mogą naruszać całości zabytku lub jego szczegółów. Zmiany o charakterze trwałym wymagają zgody komisji diecezjalnej dla spraw sztuki kościelnej oraz urzędu konserwatorskiego.

Najszczęśliwszym rozwiązaniem zagadnienia w okresie obecnym wydaje się być przenośny ołtarz drewniany oraz ewentualnie przenośna ambona. Posługiwanie się elementami przenośnymi umożliwi przeprowadzenie doświadczeń, w którym miejscu umieszczenie ołtarza, miejsca dla kapłana (sedilia), ambony, okaże się najszczęśliwsze. Elementy te powinny być możliwie proste, funkcjonalne, dostosowane do otoczenia, wykonane jednak starannie. Należy zwłaszcza unikać operowania draperiami, by np. osłonić surowe deski ołtarza lub ambony. O zaprojektowanie trzeba poprosić dobrego plastyka.

Niestety nie da się ustanowić reguł, w którym miejscu można umieścić ołtarz, ewentualnie ambonę lub sedilia. Każda budowla kościelna jest tworem indywidualnym. Trzeba się starać umieścić je tak, by z jednej strony spełniły w jak najpełniejszej mierze wymogi Instrukcji, o której była mowa, z drugiej zaś były dopasowane do otoczenia, któremu nie można zadawać gwałtu. Będzie tu trzeba zawsze dojść do jakiegoś kompromisu. Jest bardzo pożądane, by w każdej diecezji było kilku fachowców (księżę architektów, plastyków), którzy przestudiowaliby to zagadnienie i mogli służyć odpowiednią radą.

Z wprowadzeniem zmian o charakterze trwałym należy być bardzo ostrożnym. Trzeba najpierw dobrze rozważyć sytuację tak z funkcjonalnego jak i artystycznego punktu widzenia. Trzeba dążyć do tego, by nowe elementy były w zgodzie z istniejącą architekturą, by jakoś w nią się włączały. Jeśli istniejący wielki ołtarz nie posiada wartości artystycznej (decyduje komisja diecezjalna) można go usunąć, a na jego miejscu urządzić np. sedilia, lub miejsce przechowywania Eucharystii. Jeżeli wielki ołtarz posiada wartość artystyczną, lecz nie jest zharmonizowany z wystrojem kościoła, można (znowu za zgodą komisji diecezjalnej) przenieść go w inne miejsce. Jeśli ołtarz stanowi ważny element w całości istniejącego wystroju kościoła, można go zmienić na miejsce przechowania Eucharystii, stwarzając poza nim w kościele nowe centra liturgii słowa i ofiary. Dawna ambona, by nie świeciła pustką, może być zmieniona na miejsce ekspozycji Ewangelii. Można ją wypełnić rodzajem ołtarzyka. Nie trzeba się obawiać nowych pomysłów, które mogą okazać się szczęśliwsze, lecz trzeba je zawsze poddawać decyzji komisji diecezjalnej, by uniknąć rozwiązań niezgodnych z duchem liturgii. Sprawa zmian i innowacji nie jest łatwa, bo z jednej strony trzeba zerwać z dotychczasowym sposobem myślenia, pojmowania kształtu i funkcji budowli kościelnych, z drugiej zaś utrzymać łączność z tradycją. Trzeba myśleć po nowemu w starym kształcie, stworzonym przez inną epokę.

Gdy chodzi o formę nowych wprowadzanych do kościoła elementów, to ideałem jest kształt współczesny, dopasowany jednak do całości. Nie można wprowadzać na siłę do starego wnętrza, zwłaszcza zabytkowego, form, które się z nim kłócą. Naśladowanie form tradycyjnych nie da również przeważnie dobrych rezultatów. Trzeba stworzyć coś nowego a dopasowanego do całości. Trzeba pamiętać, że wraz z nowym ołtarzem kościół ma

otrzymać nowe centrum, a więc nowy ołtarz winien wystąpić na plan pierwszy, co bardzo często będzie sprawą niełatwą w kościołach, w których będzie musiał zostać zachowany dawny ołtarz, musi być raczej wysunięty silnie naprzód.

Ostatnie uwagi nie mają stanowić programu. Dopiero doświadczenie pokaże, w jaki sposób można będzie rozwiązać stojące dziś przed nami bardzo niełatwe problemy.

Ks. Luft

## 87

### ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE KOŚCIELNYCH OSÓB PRAWNYCH

(Wyciąg z „Orzecznictwa Sądów Polskich“ 1965 r. nr 1, str. 10 ss.)

#### II.

#### Głosa prof. Stefana Grzybowskiego

Do powyższego wyroku dał prof. Stefan Grzybowski następującą glosę:

Chodzi więc o tezę, według której nie mamy w naszym przypadku dwu odrębnych osób prawnych, gdyż stosownie do obowiązującego w PRL porządku prawnego, osobowość prawną posiadają parafie, diecezje (archdiecezje) oraz diecezjalne seminaria duchowne, ale nie inne jednostki Kościoła Katolickiego, np. katedry, a przede wszystkim wypada się zająć uzasadnieniem tej tezy.

I. Pierwszym założeniem, na którym oparł się Sąd Najwyższy, było wypowiedzenie poglądu, że wobec stwierdzonej uchwałą Rady Ministrów z 12 września 1945 r.<sup>1</sup> utraty mocy obowiązującej konkordatu<sup>2</sup> przepisy prawa kanonicznego również utraciły swoją moc obowiązującą wewnętrznego prawa statutowego na obszarze Państwa Polskiego. Stanowisko to podzielałam w całej pełni.

Wypada jednak rozważyć, jakie wywarła skutki w interesującej nas kwestii utrata przez konkordat swej mocy obowiązującej oraz jaki stan prawny został wprowadzony w drodze później ogłoszonych aktów ustawodawczych.

II. Przez cały czas obowiązywania w Polsce konkordatu, obowiązywały również przepisy kodeksu kanonicznego dotyczące kościelnych i zakonnych osób prawnych. Przepisy te, rozrzucone niemal beładnie po całym kodeksie kanonicznym, wymieniają ogromną ilość tych osób. Dla ułatwienia rozeznania w tej sprawie Biuro Episkopatu Polskiego w Warszawie pismem z 29 kwietnia 1926 r. nr 438/26 nadesłało stosowny wyciąg z kodeksu. Ale nawet w zakresie tego wyciągu można mieć wątpliwości, czy wszystkie organizacje, stanowiska itd., wymienione w nim jako osoby prawne, istotnie były takimi osobami. W każdym razie jako osoby prawne były wymienione: Kościół Katolicki, Stolica Apostolska, diecezja, zakon, prowincja, dom zakonny, klasztor, stowarzyszenia bez ślubów, beneficja, mensa, kapituła, kuria, bractwo, kościół, uniwersytet katolicki, seminarium duchowne itd.

<sup>1</sup> Uchwała ta nie była ogłoszona w żadnym organie oficjalnym.

<sup>2</sup> Konkordat został zawarty w dniu 10 lutego 1925 r., zatwierdzony zaś ustawą z 23 kwietnia 1925 r., Dz. U. Nr 72, poz. 501.

Cóż się stało z tymi wszystkimi kościelnymi i zakonnymi osobami prawnymi w chwili, gdy konkordat przestał obowiązywać? Na to pytanie Sąd Najwyższy właściwie nie daje nam odpowiedzi. Przerzuca się od razu do dnia dzisiejszego. Twierdzi, że dla oceny kwestii, jakie jednostki Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce mogą być uznawane (obecnie) za osoby prawne w świetle obowiązującego prawa polskiego, należy szukać odpowiedzi w art. 36 p.o.p.c., według którego powstanie, ustrój, zakres zdolności prawnej i ustanie osoby prawnej określa ustawa albo oparte na niej przepisy<sup>3</sup>.

Mając na względzie wymienione przepisy, Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że na podstawie art. 1 dekretu z 1956 r. i art. 39 ustawy z 1961 r., można przyjąć osobowość prawną parafii, diecezji i seminarium duchownego, że stanowisko takie znajduje potwierdzenie w piśmie okólnym z 1959 r. i w rozporządzeniu Ministra Finansów z 1962 r. oraz że istniejącą w prawie luką w zakresie ustawowego określenia osobowości prawnej jednostek kościelnych Kościoła Rzymsko-Katolickiego można wypełnić na podstawie analogii z tych właśnie przepisów. Tego rodzaju stanowisko budzi jednak poważne wątpliwości.

III. Zaden z przepisów, na które powołuje się Sąd Najwyższy, nie zajmuje się zagadnieniem osobowości prawnej jednostek organizacyjnych Kościoła ani nawet nie nawiązuje w niczym do ich osobowości prawnej.

IV. Sąd Najwyższy doskonale zdawał sobie sprawę z niedostateczności tych wszystkich przepisów dla uznania osobowości prawnej parafii, diecezji i seminariów duchownych oraz wykluczenia osobowości np. katedry, skoro określił swoją operację jako *analogiam legis*. O takiej analogii mówić tu chyba niepodobna, choć żaden z tych przepisów, na które powołuje się orzeczenie, nie przyznaje osobowości prawnej. Dodaj jeszcze Sąd Najwyższy, że osobą prawną powinien być nie jakiś abstrakcyjny podmiot (np. kościół parafialny, katedra itp.), lecz jednostka terytorialno-personalna, stanowiąca skupisko wyznawców. I tutaj wypada wątpić, jeżeli mamy iść w ślad za rozumowaniem zawartym w orzeczeniu, czy pogląd w zakresie tego, co powinno być, można uznawać za pogląd *de lege lata*, a nie jedynie *de lege ferenda*.

V. Czy jednak obowiązujący porządek prawny istotnie nie zawiera żadnych przepisów dotyczących osobowości prawnej organizacji i jednostek kościelnych? Pogląd tego rodzaju byłby całkowicie mylny.

Prawo o stowarzyszeniach z 1932 r. w dziś już nie obowiązującym brzmieniu w art. 9 lit. a) stanowiło, że zakony i kongregacje duchowne oraz inne zrzeczenia, mające wyłącznie i bezpośrednio na celu wykonywanie kultu religijnego prawnie uznanych kościołów i związków religijnych nie podlegają przepisom tego prawa. Według obecnie obowiązującego brzmienia, nadanego dekretem z 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach (Dz. U. nr 45, poz. 335), przepisom tego prawa nie podlegają tylko same związki religijne (wyznania) prawnie przez Państwo uznane, natomiast stowarzyszenia (zrzeczenia), które były wyłączone

<sup>3</sup> Według art. 33 § 2 nowego k. c. jednostki organizacyjne nie będące jednostkami gospodarki społecznej są osobami prawnymi, jeżeli przepisy szczególne przyznają im osobowość prawną. Według zaś art. 35 k.c. powstanie, ustrój i ustanie osób prawnych określają właściwe przepisy, a w wypadkach i w zakresie w przepisach tych przewidzianych, organizację i sposób działania osoby prawnej reguluje także jej statut.

spod przepisów prawa o stowarzyszeniach z mocy art. 9 lit. a), oraz związki religijne prawnie nie uznane ulegają na podstawie art. 2 ust. 1 wymienionego dekretu z 1949 r. rozwiązaniu, jeżeli w ciągu 90 dni od wejścia tego dekretu w życie nie uczynią zadość przepisom prawa o stowarzyszeniach. Szczególny tryb postępowania został uregulowany rozporządzeniem Ministra Administracji Publicznej z 6 sierpnia 1949 r. (Dz. U. Nr 47, poz. 358). Wreszcie, według art. 10 prawa o stowarzyszeniach, Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia wprowadzić odmienne zasady dla nie podpadających pod postanowienie art. 9 lit. a) stowarzyszeń o celach religijnych i wyznaniowych.

Samo wyłączenie prawnie uznanego związku religijnego spod działania przepisów prawa o stowarzyszeniach jeszcze nie nadaje takiemu związkowi osobowości prawnej. Jeżeli się jednak zważy, że związki religijne prawnie nie uznane, które uzyskały rejestrację zgodnie z art. 2 nowelizującego prawo o stowarzyszeniach dekretu z 1949 r. oraz z rozporządzeniem Ministra Administracji Publicznej z tegoż roku, posiadają osobowość prawną, to oczywiście jest rzeczą wykluczoną, aby obowiązujący porządek prawny upośledził w tym względzie związki religijne prawnie uznane, a zatem i Kościół Rzymsko-Katolicki. Należy więc uznać, że Kościół ten, jako całość organizacyjna w Państwie Polskim, jako „związek“, posiada osobowość prawną. Posiadają ją również zarejestrowane zakony i kongregacje duchowne oraz zrzeczenia, mające na celu wykonywanie kultu religijnego, i w ogóle wszelkie zarejestrowane jako stowarzyszenia, związki kościelne i zakonne.

VI. Orzeczenie Sądu Najwyższego wychodzi z nie wypowiedzianego *expressis verbis*, ale niewątpliwie i miedwuznacznie przyjętego założenia, że z chwilą utraty mocy prawnej przez konkordat i prawo kanoniczne wszystkie osoby prawne prawa kościelnego utraciły swą osobowość prawną. Sąd Najwyższy poszukuje bowiem, dla uzasadnienia osobowości prawnej parafii, diecezji i seminariów duchownych, norm prawa polskiego, wydanych po uchwale Rady Ministrów z 12 września 1945 r. Z założeniem przyjętym przez Sąd Najwyższy nie sposób się jednak zgodzić.

Zawarty konkordat obowiązywał aż do chwili utraty swej mocy obowiązującej, a więc do chwili — opieramy się tu na uchwale Rady Ministrów z 12 września 1945 r. — gdy został on jednostronnie zerwany przez akty prawne, zdziałane w czasie okupacji przez Stolicę Apostolską, a sprzeczne z postanowieniami tegoż konkordatu. Chwila ta nie jest i nie może być dokładnie określona, zerwanie konkordatu miało jednak miejsce w każdym razie jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej. Nowego stanu prawnego, nieopartego już na konkordacie, nie można jednak stosować do oceny zdarzeń i ich skutków prawnych, powstałych w czasie obowiązywania konkordatu i prawa kanonicznego. Jest to podstawowa zasada tzw. prawa międzyczasowego, według której *lex retro non agit*, o ile wyraźne przepisy prawa inaczej nie stanowią<sup>4</sup>. Zasadę tę statuują pozytywnie postanowienia art. 2 p.o.p.c. z 1950, statuował ją art. 4 p.o.p.c. z 1946 r. i powtarza ją art. 3 k.c. Wprawdzie zarówno art. 2 p.o.p.c. z 1950 r., jak i art. 3 k.c. dodają zwrot, według którego wsteczne działanie ustawy może wynikać

<sup>4</sup> Por. J. Gwiazdomorski: *Międzyczasowe (intertemporalne) prawo prywatne* (Encyklopedia Podręczna Prawa Prywatnego, t. II), s. 879 i nast.; S. Szer: *Prawo cywilne. Część ogólna*, 1926, s. 46 n.; A. Wolter: *Prawo cywilne. Zarząd części ogólnej*, 1963, s. 72 n.



również z jej celu, ale k.c. nie obowiązywał w chwili wydania orzeczenia, które obecnie rozpatrujemy, a p.o.p.c. z 1950 r. zostały wydane już po utracie przez konkordat mocy obowiązującej. Poza tym nie chodzi tu przecież o wydanie nowej ustawy, lecz o utratę mocy obowiązującej przez konkordat i prawo kanoniczne, w których miejsce nie wydano nowych przepisów prawa. A wreszcie, wydane już po uchwaleniu Rady Ministrów z 12 września 1945 r. przepisy rządu ustawy wyraźnie zajęły stanowisko, według którego niektóre co najmniej osoby prawne kościelne zatrzymały nadal swą osobowość prawną. Oto wymieniony już dekret z 1949 r., nowelizujący prawo o stowarzyszeniach, groził rozwiązaniem stowarzyszeń (zrzeszeń), które były na podstawie art. 9 lit. a) tego prawa w poprzednim jego brzmieniu wyłączone spod działania przepisów tegoż prawa, o ile nie uczynią obecnie zadość jego przepisom, oraz przewidział rejestrację zakonów i kongregacji duchownych a również zrzeszeń mających na celu wykonywanie kultu religijnego. Na podstawie tego dekretu wydane a również wyżej już wymienione rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z 1949 r. przewidywało w § 1 ust. 1 rejestrację będących osobami prawnymi stowarzyszeń, zrzeszeń i innych organizacji, mających na celu wykonywanie kultu religijnego, oraz zarządzało w § 2 analogiczne postępowanie dla uregulowania bytu prawnego zakonów i kongregacji duchownych. W tym kontekście uznać również należy, że skutkiem nowego brzmienia art. 9 lit. a) prawa o stowarzyszeniach nie było nadanie prawnie uznanemu związkowi religijnemu, a więc i Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu, charakteru osoby prawnej, lecz jedynie zwolnienie istniejącej nadal osoby prawnej od podlegania przepisom tego prawa, a tym samym i od rejestracji.

Tak więc również i dekret z 1949 r., nowelizujący prawo o stowarzyszeniach, wychodził z założenia, że utrata przez konkordat mocy obowiązującej nie oznaczała tym samym, co najmniej co do niektórych kościelnych osób prawnych, utraty ich osobowości prawnej. Wypada przy tym zważyć, że utrata osobowości prawnej przez wszystkie kościelne osoby prawne byłaby sprzeczna z obowiązującym porządkiem prawnym. Nie do pomyślenia byłaby przecie taka sytuacja prawna, w której, pod rządami prawa o stowarzyszeniach przed jego nowelizacją z 1949 r., zarejestrowane prawnie uznane oraz wszystkie prócz Kościoła Rzymsko-Katolickiego prawnie uznane choć nie zarejestrowane na podstawie prawa o stowarzyszeniach kościoły i związki religijne oraz ich zakony, kongregacje duchowne i inne zrzeszenia posiadałyby osobowość prawną, której byłyby pozbawiony wyłącznie jeden tylko Kościół Rzymsko-Katolicki oraz jego zakony, kongregacje i inne zrzeszenia. A taki właśnie byłby sens uznawania, że co do jednostek Kościoła Rzymsko-Katolickiego należy szukać uzasadnienia ich osobowości prawnej w aktach normatywnych, wydanych już po utracie przez konkordat jego mocy obowiązującej. Co więcej, musielibyśmy w konsekwencji dojść do wniosku, że z chwilą utraty przez konkordat mocy obowiązującej całe mienie Kościoła i jego jednostek przestałoby być mieniem kościelnym, i to bez żadnych przepisów o jego przeznaczeniu<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Dekret z 1949 r. przewiduje w art. 2 ust. 1 zd. ost., że w razie niezarejestrowania stowarzyszenia (zrzeszenia), które na podstawie dawnego brzmienia art. 9 lit. a) prawa o stowarzyszeniach było wyłączone spod przepisów tego prawa, „o przeznaczeniu ich majątku zadecyduje Rada Ministrów“.

Zatrzymanie przez kościelne i zakonne osoby prawne swojej osobowości prawnej mimo utraty przez konkordat mocy obowiązującej nie oznacza oczywiście, aby kiedykolwiek po utracie swej mocy przez konkordat było możliwe prawnie nabycie osobowości prawnej na podstawie postanowień konkordatu i prawa kanonicznego. Nabycie osobowości prawnej przez jednostki Kościoła Rzymsko-Katolickiego w okresie, który się rozpoczął po utracie przez konkordat mocy obowiązującej, było (i jest nadal) możliwe tylko na podstawie przepisów obowiązujących prawa polskiego.

VII. Wypada zatem rozważyć, jakie jednostki Kościoła Rzymsko-Katolickiego posiadały w chwili utraty przez konkordat mocy obowiązującej osobowość prawną zgodnie z postanowieniami konkordatu a na podstawie przepisów prawa kanonicznego.

Osoby prawne są wymienione w kanonach 99, 100 § 1, 391 § 1, 471 § 1, 356 § 1, 676 § 1, 708, 1376 § 2, 1409, 1423 § 2, 1495 § 1 i 1557 § 2. Zestawienie ujmijmy w kilku grupach, a to dla jasności przedstawienia oraz ze względu na różny późniejszy stan prawny.

1. Kościół Rzymsko-Katolicki jako całość oraz Stolica Apostolska (kan. 100 § 1) były niewątpliwie osobami prawnymi zagranicznymi (por. art. XVI konkordatu). Ich sytuacji prawnej tutaj nie dotykam bardziej szczegółowo.

2. Zakony wyjęte i nie wyjęte, kongregacje zakonne, prowincje i domy zakonne, bractwa zatwierdzone przez kompetentne władze duchowne, stowarzyszenia bez ślubów oraz kapituły katedralne i kolegiackie (kan. 391 § 1, 471 § 1, 536 § 1, 676 § 1, 708 i 1557 § 2), jeżeli posiadały osobowość prawną, zachowały ją nadal, jednakowoż następnie ją utraciły, jeżeli nie dokonały rejestracji, przewidzianej dekretem z 1949 r. nowelizującym prawo o stowarzyszeniach.

3. Parafie i diecezje posiadały osobowość prawną (kan. 1423 § 2 i 1557 § 2) i zachowały ją nadal bez potrzeby dokonywania rejestracji. To samo należy powiedzieć o istniejących seminariach duchownych (kan. 99).

4. Prawo kanoniczne wymienia również jako osoby prawne klaszatory (kan. 1423 § 2) oraz wszystkie kościoły, w szczególności także kościoły zakonne i kapitulne (kan. 99, 471 § 1, 1423 § 2 oraz 1495 § 1) a nadto beneficja i mensy (kan. 1409 i 1423 § 2).

VIII. Porzućmy już to dalekie od wyczerpania przedmiotu przedstawianie stanu prawnego i powróćmy do orzeczenia Sądu Najwyższego.

Mylne wydaje mi się, wprawdzie nie wypowiedziane wyraźnie, ale niewątpliwie leżące u podstaw rozumowania zapatrywanie Sądu Najwyższego, jakby wszystkie osoby prawne kościelne i zakonne utraciły swą osobowość prawną wobec utraty mocy obowiązującej przez konkordat i jakby dopiero w późniejszych aktach normatywnych należało poszukiwać podstawy dla uznania osobowości prawnej określonych jednostek Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Sądzę natomiast, że te kościelne i zakonne osoby prawne, które istniały w chwili utraty przez konkordat mocy obowiązującej, zachowały swą osobowość prawną. W późniejszych aktach normatywnych można poszukiwać podstaw dla wniosków o utracie tej osobowości.

Wymienione w orzeczeniu Sądu Najwyższego jako osoby prawne parafie, diecezje (archidiecezje) i seminaria duchowne niewątpliwie są osobami prawnymi. Nie są to jednak jedne osoby prawne kościelne i zakonne.

Kościoły parafialne i katedry wraz z gruntem, na którym stoją, są przedmiotem prawa jako nieruchomości, nie są jednak osobami prawnymi, stanowiąc przedmiot własności parafii względnie diecezji lub archidiecezji.

Wydane przez Sąd Najwyższy rozstrzygnięcie należy zatem uznać za trafne, nie dzielając wywodów zawartych w uzasadnieniu tego orzeczenia.

Stefan Grzybowski